

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 10 (1124)

Niedziela 13 marca 1983 roku

Rok XXV

PIELGRZYMKA

„Polak nazywa się pielgrzymem”

(Adam Mickiewicz)

„Gdyśmy przeciągali przez puste uliczki owego Mstowa, tom w tym brzasku porannym spostrzegł na bruku krwawe plamy: to ci, którzy idą przed nami i śpiewają, znaczą bosymi nogami bruk”.

(Władysław Reymont, „Pielgrzymka do Częstochowy”).

W dzisiejszym numerze „Głosu Katolickiego” rozpoczynamy drukowanie w odcinkach wzruszającego reportażu Wł. Reymonta „Pielgrzymka do Jasnej Góry”. W Jubileuszowym Roku 600-lecia kultu Matki Najświętszej w obrazie Jasnogórskim biedny Naród polski przeżywa jeszcze jedną wojnę wypowiedzia-

ną mu przez władze państwowe, bogate w środki przemocy: dobra materialne, prawodawstwo, aparat ucisku i wiedzę. Ubogi lud polski, dla wyzwolenia moralnego, upadabnia się do Chrystusa Pielgrzyma, który każdego roku według zwyczaju, szedł do świętego miasta Je-

(Dokończenie na str. 2)



W pielgrzymce na Jasną Górę

(Dokończenie ze str. 1)

ruzalem (por. Łk. 2,41-52). W Nim Kościół, ludzkość, każdy człowiek jest w marszu do wiecznego Sanktuarium. Pośród ludzkości poniżonej „Polak nazywa się pielgrzymem, pisze A. Mickiewicz w „Księdze pielgrzymów polskich”, ponieważ złożył ślub wędrowania do Ziemi Świętej, Ojczyzny wolnej: po przysięgi od iść aż ją znajdzie”.

Człowiek w pielgrzymce.

Ogromny wysiłek fizyczny stanowi jeden z elementów pielgrzymowania w Polsce. Lud wymęczony przez prace polne niezwykle ciężkie wyrusza w drogę do Częstochowy, Kalwarii Zebrzydowskiej, Ostrej Bramy w Wilnie... Ul trudzeni przez dramatyczne wydarzenia życia osobistego, rodzinnego, narodowego idą od wieków, nie na spacer, ale w daleką drogę przodków, usłaną kamieniami, cierniami, poprzez piachy i mokradła. Idą w skwarze dnia, w słońcu, ziemnie i chłodzie. Zmęczeni do ostatka zatrzymują się na nocny wypoczynek w stodole, domu gościnnym stojącym przy trakcie, pod gołym niebem. Głodni, okaleczeni, schorowani idąc czekając na spotkanie z Matką, która pocieszy, obroni, spojrzy łaskawie na swe dzieci zażawionymi oczyma. Reymont, charyzmatyczny obserwator życia Narodu polskiego nie zwraca uwagi na element zbyt intelektualny pielgrzymi, ale raczej na czynnik egzystencjonalny uczestników oraz swoją wewnętrzną przemianę duchową, którą można nazwać nawróceniem dokonany przez wierzący lud w religijnym marszu.

„Widzę i czuję przez te grube powłoki, przez wychudzone maski twarzy, mam prawie zupełną świadomość stanu ich dusz i ich cierpień. Widzę, że nie na spacer idą, wiem po co idą. I moje „ja” sceptyczne, ironizujące, bo wyhodowane w ciasnej komórce życia miejskiego, cofa się z trwogą i podziwem, stoi zdumione i niepewne wobec tyłu cierpień, tyłu trosk, tyłu bóleści... Widzę i czuję, że tu, w tym tłumie

nie ma prawie serca, duszy, głowy, która by nie niosła brzemienia niedoli, co by nie szła z ufnością i nie wierzyła, że skoro położył swoje przed Panienką Najświętszą, skoro Jej wypowie ból swój, skoro otworzy serce zbolełe i poprosi o ratunek i zmiłowanie — to wszystko to otrzyma. I co by robiły te wszystkie dusze, bóle, skargi, cierpienia, nędze wszelakie, gdyby je teraz natychmiast ogarnął mrok zwątpienia, i nie wiedziały, dokąd iść, i nie wiedziały, w co wierzyć i komu się oddać w opiekę z tą bezgraniczną ufnością?

Ciemno mi się robiło i straszno w duszy na to przypuszczenie i poczułem, że my jesteśmy, jak te trzciny stawów, zeschnię wśród lata i trzepoczące kośćcami żółtymi nocom, słońcu, wiósnie: — „Umarło wszystko, umarło!” — a to tylko one pomarły, bo wszystko obok drgało życiem, kwitnie, śpiewa — cierpi, lecz żyje. Zaciężyły mi te lzy! Dopędziłem braci i szedłem razem w tym upale niemiłosiernym.”

Ogromny wysiłek fizyczny aż do omdlenia łączy się z brzemieniem przeżyć duchowych: trwoga, choroba, śmierć, niewola... Reymont odczuwa genialnie stan duchowy pielgrzymów z Warszawy do Częstochowy.

Sanktuarium.

Istotnym elementem pielgrzymowania, który stanowi kres wędrowki religijnej jest sanktuarium, w naszym przypadku Jasna Góra. Jasna Góra dla Polaków to skarb, niezwykle bogactwo tradycji narodowych, uprzywilejowane miejsce wolności: „Na Jasnej Górze, tu zawsze byliśmy wolni” powiedział Papież Jan Paweł II w czasie historycznej pielgrzymki do Polski w dniu 4 czerwca 1979”. „Jasna Góra objawiła się, jako więź wewnętrzna życia polskiego, siła, która głęboko wzrusza serce i utrzymuje cały naród w postawie pokornej ale silnej, wierności Bogu, Kościołowi i hierarchii”. Sanktuarium Jas-

nej Góry tworzy historię Polski wolnej i niepodległej, daje pielgrzymowi odrodzenie wiary, nadziei i miłości. Sanktuarium maryjne narodowe jest uprzywilejowanym miejscem ewangelizacji, gdzie człowiek poprzez polską kulturę religijną spotyka objawiającego się Boga. Zbiorowa pielgrzymka jest kuźnią braterstwa (pielgrzymi nazywają się „braćmi” i „siostrami”), jedności i wspólnoty chrześcijańskiej i w ten sposób stają się świętym znakiem obecności Ojca i Syna i Ducha Św. w historii zbawczej Narodu polskiego. „Albowiem wszyscy, którzy jesteśmy synami Bożymi i stanowimy jedną rodzinę w Chrystusie (por. Hbr. 3,6), gdy łączy się ze sobą we wzajemnej miłości i w jednej chwale Trójcy Przenajświętszej, odpowiadamy najgłębszemu powołaniu Kościoła i uczestniczymy w przedsmaku liturgii doskonałej chwały” (Wat. II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele nr. 51).

W 1983 odbędzie się 327 łowicka pielgrzymka piesza, najstarsza pielgrzymka tradycyjna do Częstochowy. W 1981 miała ona charakter dziękczynny — za ocalenie od szwedzkiego potopu. Były w historii ciężkie lata pielgrzymowania: kary, aresztowania, szkany, morderstwa dokonywane przez wrogów Narodu. Naród jednak wbrew nadziei szedł do portu nadziei po zdrowie, łaskę i cud. „Ja również odczułem głęboką potrzebę umocnienia mojego serca przez pielgrzymkę do miejsc świętych mojej Ojczyzny” powiedział nasz Rodak na Stolicy Piotrowej.

Na progu 1950-lecia Jubileuszu Odkupienia lektura reportażu „Pielgrzymka do Częstochowy” napisanego w 1894 w 100-letnią rocznicę powstania kościuszkowego i utraty niepodległości wskaże drogę do prawdziwego wyzwolenia chrześcijańskiego i pozwoli zrozumieć znaczenie listu apostołskiego Jana Pawła II „Otwórzcie drzwi Odkupicielowi”, zapowiadającego Nadzwyczajny Rok Jubileuszowy.

S. K.

Oby wiara nasza pulsowała życiem

Jezu, Myśmy uwierzyli w Ciebie,
Myśmy zawierzili Tobie.

Jezu, Tyś fundamentem naszej wiary,
Tyś fundamentem naszego życia.

Jezu, Oczyma wiary patrzymy na życie,
Oczyma wiary patrzymy na śmierć.

Jezu, Naszej wiary nikt nam nie zabierze;
Naszej wiary nic w nas nie osłabi.

Jezu, Z wiary naszej moc nasza w trudnościach życiowych;
Z wiary naszej wierność nasza Tobie — aż do śmierci.

Jezu, Obyśmy wiarę naszą wyznawali otwarcie;
Obyśmy wiarę naszą wyznawali odważnie.

Jezu, Wielu krwią swoją poświadczyło wiarę w Ciebie,
Jezu, U tak wielu anemiczna jest wiara w Ciebie,
U tak wielu anemiczna jest miłość do Ciebie.

Jezu, Oby wiara nasza pulsowała życiem;
Oby wiara nasza obfitowała w dobre uczynki.

Jezu, Oby wiara nasza w Ciebie stale się wzmacniała;
Oby miłość nasza do Ciebie stale potężniała.

Ks. Bernard MATACZYŃSKI

WL. St. REYMONT

Pielgrzymka do Jasnej Góry

„Czucie i wiara silniej mówi do mnie
Niż mędrca szkiełko i oko.”

A. Mickiewicz

Praga — Kościół

5—V—1894

Idę wyekwipowany jak można najskromniej: długie buty, jakaś sędziwa okrywka, płaski kapelusz i parasol nie odróżniając mnie zbyt od tłumów, zgromadzonych na placach i drogach przed kościołem. Nikt zresztą na mnie uwagi nie zwraca, wszyscy są zbyt zajęci przygotowaniami do wyruszenia w drogę i spoglądaniem na zachmurzony horyzont. Deszcz tnie drobny, ale mimo to wielkiego skłopotania nie znać na twarzach. Gwarno wszędzie jak w ulu. Przeciskam się na cmentarzu z trudnością i widzę z zadowoleniem, że nie ma wcale welonów, surdutów ani kapeluszy. Sam szczery lud. Twarze są proste, czarniawe od skwarów, rysy zgrubiałe, ubiory szare i widzę przez oczy tego tłumy, że ma duszę napiętą jakimś niezrozumiałym dla mnie uczuciem. Mieszam się z nimi, wchłaniam setki rozmów, twarze niezliczone, i ta szarzyzna pospolitości, ten gwar jarmaczny przejmują mnie nudą i zniechęceniem. Czuję się ogromnie obcy i osamotniony w tym tłumie. Chciałbym się nawet poddać tej fali ludzkiej, byle wyczuć ten prąd, jaki ją musi przenikać — ale nie mogę... I gdy tak stoję, przystępuje do mnie jakiś chłop, w szarej sukmanie, z różańcem na szyi i twarzą kwadratową.

— Pan także idą? — pyta.

— Idę; idziemy razem.

— To niby z nami?

Odpowiadam mu twierdząco i chcę go wciągnąć w pogawędkę, ale chłop milknie i odchodzi. Znowu stoję i nie wiem, co z sobą zrobić. Do kościoła ani marzyć się dostać: przejście wprost zagwożdżone ludźmi; słyszę tylko śpiewy i głos organów, a potem dochodzą mnie słowa pojedyncze kazania; spazmatyczne a krótkie fale płaczów przelatują jak wichry.

Ksiądz ma przemowę do odchodzących.

Wszyscy kłęczą z odkrytymi głowami, w jakimś biernym poddaniu i ze skupieniem słuchają.

Stare niebo nie przestaje siać deszczem i grozić ulęwą; to mnie przede wszystkim pognębia, że już i nie słucham i z niezbyt wielką przyjemnością przypatruję się rozkwitającą bzm i czerwonej, młodej zieleni kasztanów. Wreszcie zrobiło się zupełnie cicho, i ten tysięczny tłum zaczyna z wolna odpyływać cienkimi strumieniami.

I gdyśmy tak szli, rozspani, na tle mostu, na tle zieleni parku, na tle miasta, rozłożonego z drugiej strony Wisły, te szare drobne i twarde sylwetki ludu, te profile ostre, twarze szorstkie i grube, postacie kwadratowe, poziginane nieco pod tobołami, obwieszane sznurami różańców, miały w sobie jakąś moc i namaszczenie ogromne.

Krzyż brązowy, obwiedziony kiankami róż papierowych, kołysał się na czele orszaku, w mętej, zadeszczonej atmosferze. Gwar miasta dopływał zgłębioną falą, dzwonki tramwajów biły raz po raz, turkot wózów brzmiał głucho, kominy fabryk rozwłóczyły nad miastem strzępy mgieł, a tam w dole

szarawo-zółta toń z pluskiem biła o przyczółki mostu. Wszędzie wrzało życie pośpieszne, czynne, wysiłone, życie miasta; walka o byt i o uciechę.

I gdy tak w myśli zestawiam, spostrzegłem wysuwający się spod wiązań mostu jednokonny karawan z niebieską trumienką na szczycie, za nim jedną, jedyną kobietę; trzyma się ręką sukna i idzie jakimś automatycznym krokiem, z głową opuszczoną na piersi... Przemknął mi wnet jej profil suchy, przegryziony bólem, a pomimo tego długo widziałem jeszcze ten surowy rysunek ust zaciśniętych, tę czerwoność opuchłych, zapłakanych źrenic i ten cały wyraz boleści, jakby skamieniałej.

Uczułem jakiś niepokój ciemny i niewytłumaczony znużenia wewnętrznego, ale patrząc na tych gapiów trotuarowych, co bandami stają i przeprowadzają nas głupio-ironicznymi spojrzeciami, na tę wstrętą tłuszcę, drwiącą z idących, poczułem szaloną ochotę spoliczkowania jej — ale musiałem ścierpieć. Liczyłem okna, latarnie, byłem nawet w stanie przyglądać się architekturze nowych domów warszawskich przez pięć minut, próbowałem obliczać ilość obrotów koła dorożki, byle nie widzieć tej stłoczonej, miejskiej zgrai.

Kiedym przechodził rogatki, tom posłał Warszawie tylko jedno, ale szczerze słowo:

— Nareszcie!... Chociaż na dziesięć dni...

Ochota

Jest to sobie kilkanaście domków brudnych i odrapanych srodze, jakby wysyłano się umyślnie, aby stworzyć rzecz brzydką aż do obrzydliwości.

Tu już gromadzą się wszyscy pątnicy i łączą w kompanie. Czekaliśmy z godzinę, nim się pościągali. Wóz idących z rzeczami i ludźmi jest 76. Mój furman, który się podjął mnie nawet zawieźć do miejsca za 10 rubli, zabiera mnóstwo tobołków. Płacą od zawiniątka po 30, a najwyżej po 50 kop. za całą drogę. Zapłaciłem frycowe, bo się teraz dowiaduje, że można jechać z rzeczami za 3 ruble. Wozy stoją wyciągniętym sznurem z boku szosy, a ludzie prozkładali się obok krzyża, gdzie kto mógł. Karczma przepelniona, ale właściciel chodzi kwaśny.

— Ruch ogromny, narodu jak śledzi w beczce! — mówi mi dla zabicia czasu.

— I! panie kochany: praska kompania, to same chamstwo. Herbatą się sprycuje hołota!

— Wolałbyś pan warszawską?

— Czy bym wolał! Panie kochany, przez godzinę 50 antałów piwa, milion wódek! — woła z uniesieniem, i tuśte policzki napływają mi do głowy przypomnienia.

Nie słucham więcej i wychodzę, bo pod krzyżem ma przemowę starszy brat, ten, co prowadzi pielgrzymkę i ma najwyższą, bo decydującą, władzę nad wszystkimi.

Stoję tak daleko od niego, że prawie nic nie słyszę. Widzę tylko płową czuprynę, twarz szarawą i gestykulację jakąś tragiczną; musi mówić głośno, dobitnie, i trafia do serc, bo chwilami przelatuje smier westchnień, tłum się zakołysze, jakiś jęk się zerwie, to oderwane dźwięki płyną — i znowu stoję w ciszy, zasłuchany w falowanie tego morza ludzkiego...

I stoją tak kupą wielką, w obramowaniu nędznych domostw i suchotniczej, zbrudzonej roślinności — sami nędzni pokrzywieni ciężką pracą, zmęczeni niby łachman codzienną, twardą nędzą, pookrywani zaledwie. Słońce blade światło jakby przez sito rozlewa po odkrytych, konopiastych, zwierzonych i rzadko czesanych grzywach, a zimny wiatr zawiewa z boku i szczypie ich chłodem po bosych nogach. Patrzę na nich i pytam siebie: co im każe rzucić dom, dzieci, gospodarstwo, zarobek, zawsze pewną miszkę kartofli, łóżko i pierzynę i iść mil kilkadziesiąt o suchym chlebie, sypiąc po drogach, znieść trudy niewypowiedziane życia koczowniczego?...

(c.d.n.)

KULTURA EMIGRACYJNA

Z zebrania informacyjnego kupców i rzemieślników pochodzenia polskiego

W niedzielę 23 stycznia, pod przewodnictwem prezesa Andrzejewskiego Adama, odbyło się zebranie informacyjne Związku Kupców i Rzemieślników Pochodzenia Polskiego.

W zebraniu wzięły udział delegacje następujących miejscowości: Roubaix, Douai, Paryż, Denain, Valenciennes, Lens i okolice, Bruay, Houdain, Haillicourt, Marles-les-Mines, Divion, Calonne Ricouart, Auchel itd.

1. — Sprawy organizacyjno-wewnętrzne.

Po złożeniu sprawozdania z działalności od ostatniego zebrania Rady Związku przez sekretarkę gen. Marię Lewandowiczową, skarbnika Korszuka Zbigniewa, i dyskusji, przystąpiono do analizowania sytuacji w jakiej obecnie znajdują się kupcy i rzemieślnicy. Naturalnie, kupcy i rzemieślnicy pochodzenia polskiego mają te same kłopoty i trudności, co ich koledzy Francu-

zi. Do tego dochodzą specjalne trudności w niektórych wypadkach, spowodowane wiekami, co odbija się na kontynuacji działania przedsiębiorstw.

W tym celu postanowiono zacieśnić jeszcze bardziej współpracę Związku z izbami rzemieślniczymi. Ta współpraca dawała dotąd pozytywne rezultaty dla obojga stron, ale teraz, w tych trudnych warunkach ekonomicznych, musi być ona jeszcze żywsza.

Związek Kupców i Rzemieślników Pochodzenia Polskiego, którego celem są nie tylko prace dotyczące jego zawodu, nie zapomina nigdy i popiera zawsze akcję poznania cywilizacji i kultury polskiej. Do tej akcji włącza się obecnie pomoc dla Kraju.

W roku 1937 w Warszawie, Związek Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji otrzymał od kupców i rzemieślników w Polsce sztandar, symbol związania z Ojczyzną. Te powiązania kroczyły różnymi drogami. Dziś, kiedy

kupcy i rzemieślnicy stali się pełnymi obywatelami Francji, czynią wszystko, aby Izby Rzemieślnicze francuskie zacieśniły więzy z Izbami Rzemieślniczymi w Polsce. Postanowiono więc doprowadzić do ściślej współpracy Izby Rzemieślniczej z Pas-de-Calais z Izbą Rzemieślniczą we Wrocławiu. Chodzi tu o wymianę zdobyczy, jakie posiada rzemiosło polskie i francuskie i praktyczne ich zastosowania.

2. Przygotowanie do obchodu 50-lecia Związku.

W tym roku upływa 50 lat od założenia Związku Kupców i Rzemieślników. Postanowiono więc obchodzić tę rocznicę specjalnie uroczysto. Ze względu na to, że organizacyjny Zjazd Związku odbył się w Lens, zdecydowano, że uroczystość 50-lecia odbędzie się również w Lens, w niedzielę 17 kwietnia. Nakreślono ogólny program uroczysto-

(Dokończenie na str. 5)

Gwiazda Kremla i gwiazda betlejemka

Na rozpostartym calunie nieba
blyszczą dwie gwiazdy,
jak zwiastuny wschodzącego słońca:
gwiazda Kremla, czerwoną obszyta otoką
i jaśniejsza światłością gwiazda betlejemka.
Patrz, jak za każdą gwiazdą suną korowody
ludzi spragnionych szczęścia,
miłości i pokoju,
Każda gwiazda prowadzi do celu Zbawienia,
ale nie każde zbawienie odpowiada prawdzie.
Czerwona gwiazda wyrosła z męki upodlenia,
wiedzie narody do walki żywiołów,
potrzęsa światem, jak krwawiącym wiechciem,
i niesie okrzyk piekielnych demonów.
Gwałt i nienawiść krwią bluzgają zgodnie
i w pięści widzą symbol zjednoczenia.
Nie ma świętości i nie ma jedności,
tam gdzie głód trzęsie zgłodniałym żołądkiem!
Nie daj się uwieść zwodniczym wotaniem
bo czart ukryty pod maską słodczy,
duszę twą pragnie porwać, zdeptać, zniszczyć
i rzucić w piekło shańbionej godności.
Idź za swą gwiazdą, gwiazdą z Betlejem,
która prowadzi do łóżka Jezusa!
Tam, gdzie Bóg mieszka, tam gdzie Bóg się rodzi,

tam możesz znaleźć tylko szczęście wieczne.
Czy noc jest ciemna, czy burzliwe morze,
czy drogi nie znasz rozpacz targany,
gwiazda ci wskaże cel twojej wędrówki,
siły ci doda, wesprze i pomoże.
Ta gwiazda betlejemka jest symbolem Boga,
miłości bratniej, dobroci wszechwładnej,
za jej przewodem przed Stwórcą i Panem
staniesz w jasności u progów wieczności.
i w swej pokorze twarzą przed Nim padniesz,
wołając z płaczem: „O Boże! Mój Boże!”
Dwie gwiazdy świecą na nieba błękitie
niby ogniki świętojańskiej nocy.
Każdą z nich mówi do ciebie i szepce:
„Ja cię sprowadzę na drogę zbawienia,
otworzę bramy szczęścia i pokoju!
Chodź za mną! Blask mój cię blaskiem ozłici
radością serce przepoi i życiem!”
Te gwiazdy to są twoje przewodniki,
wybierz więc drogę, która one wskażą!
Nie czekaj długo, bo czas mknie jak złodziej,
A Polak mądry jest zawsze po szkodzie.

Julian MAJCHERCZYK

(Dokończenie ze str. 4)

ści. Cały program odbędzie się w sali Jean Nohain. Jednym z punktów programu jest urządzenie wystawy przypominającej 50-letnią działalność Związku. Ponadto zostanie wydana książka, zawierająca historię Związku i jego działalność w ciągu tych 50 lat.

Omówiono również cały szereg innych projektów, ale o tym będziemy mówili w następnych komunikatach, dotyczących 50-lecia Związku.

Maria Lewandowiczowa
sekretarska gen. Związku



Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr. Wiśniewskiego w Indiach

Styczeń

Dhna Jelska M. J. 500 F, Pp. Kowalicko, Nice, 100, Nowak, Fumel, 50, Dh Landzberczak, Nilvange, 50, Czapska, Talange, 100, J.W. Cagnac, 200, Stanisław Komicarczyk, Meaux, 500 F.
Razem 1.500 F.

Luty

P.p. J. W., Cagnac, 300 F, Nowak, Fumel, 50, Orszulski, Firminy, 100, Kijowska, St Vite, 50, Czwojdrakowie, 400, i M. J. 100 Montigny en Ostrevent, Franchessec, Albi, 500 F.
Rzem: 1.500 F.

Sumy te zostały przekazane ks. dr. Wiśniewskiemu przez bank Crédit Lyonnais w Albi, dnia 4 stycznia i 5-go lutego. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” — modlitwy i adoracje dzieci trędowatych i Msza św. w pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojska, hm
17, rue Cdt Osmin Durand
81000 ALBI

„LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Ośrodek wakacyjny Księży Oblatów „Stella Maris” w Stella-Plage

Ośrodek „STELLA MARIS” będzie otwarty na week-endy od 7-ego maja do 26-ego września 1983 r. Będzie też otwarty na week-end Wniebowstąpienia, od 11-ego do 16-ego maja oraz Zielonych Świątek od 20-ego do 26-ego maja b.r.

W okresie wakacyjnym ośrodek będzie czynny codzień od 11-ego czerwca do 26-ego września b.r. — W czerwcu i we wrześniu pobyt kosztuje 10 procent mniej niż w lipcu i sierpniu.

Zapisy na pobyt w ośrodku, przyjmuje się za uprzednim zgłoszeniem listownym; na week-endy można przyjechać bez uprzedniego zgłoszenia. Wszelkie wyjaśnienia dodatkowe będą wysłane po otrzymaniu zgłoszenia. Prosimy zgłaszać się dosyć wcześniej, ponieważ ilość miejsc w ośrodku jest ograniczona.

W niektórych wypadkach rodzice mogą otrzymać bezpośrednio zapomogę dla dzieci. Ośrodek wyda odpowiednio zaświadczenie dla poszczególnych rodzin, które mogą korzystać z zapomogi; potrzebne są tylko wypełnione formularze, które można otrzymać w odpowiednich urzędach.

W obecnym roku Stella-Maris będzie wyposażone w stadion gier dla dzieci i młodzieży, zaś duży budynek mieszkalny zostanie odnowiony.

Mogą się zgłaszać:

— Rodziny polskie oraz znajome rodziny francuskie.

— Młodzież po ukończeniu 18-stu lat.

— Wycieczki zorganizowane na jeden dzień.

Charakter ośrodka:

Stella-Plage jest położone w okolicy przyjemnej i wypoczynkowej, wśród lasów i wydm. Klimat leczniczy, (dużo tlenu i jodu), wpływający dodatnio na organizm, szczególnie dzieci. — Atmosfera ośrodka jest rodzinna, polska i katolicka. Można się wiele zabawić i zwiedzać pobliską nadmorską okolicę.

Dojazd:

Końcowa stacja kolejowa nazywa się ETAPLES — kierunek: Paryż — Boulogne lub Lille — Boulogne. Stacja autobusowa: BERCK-PLAGE. Stamtąd połączenie autobusowe do STELLA-PLAGE. Wysiada się na przystanku „LA MATERNELLE”. Nasz Ośrodek STELLA-MARIS znajduje się przy ulicy BAILLARQUET — w odległości około 200 metrów.

Zgłoszenie:

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować na adres:

Mr. le Directeur
CENTRE FAMILIAL
„STELLA-MARIS”
376, rue Baillarquet
62780 STELLA-PLAGE

Zapraszamy jak najserdeczniej i życzymy przyjemnych i słonecznych wakacji.

Dyrekcja



„Stella Maris” w Stella-Plage

Ks. Biskup Kazimierz Majdański

Kazanie w katedrze św. Jakuba w Szczecinie w 12-tą rocznicę Grudnia Szczecińskiego

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Braci Robotnicza!
Mieszkańcy Szczecina!
Wszyscy zgromadzeni na wielkiej modlitwie w 12-tą rocznicę Szczecińskiego Grudnia!

„Naucz nas drogi roztropności”.

Nie jest łatwe słowo, które mam wypowiedzieć.

Ale co jest łatwe? Co jest w Polsce umiłowanej łatwe?

— Więc gdy mamy głosić słowo Boże i gdy mamy słuchać słowa Bożego, modlimy się tym goręcej wielką antyfoną adwentową dzisiejszego dnia — dnia 17 grudnia:

„Mądrości Najwyższego, która urządza wszystko mocno i łagodnie, przyjdź i naucz nas drogi roztropności”.

— Tak wołamy, Ukochani! Tak wołamy, byśmy się nie pomylili. Tak wołamy z ufnością, bo „Pan jest już blisko”. A w adwencie trudnego 1982 roku dziś Kościół woła po raz pierwszy: „Pan jest już blisko” (Flp 4,5).

„Mądrości Najwyższego, która urządza wszystko mocno i łagodnie przyjdź i naucz nas drogi roztropności”!

Święty rodowód.

W Ewangelii dziś rodowód. Cemu rodowód? Cemu czytamy dziś: „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawi-

da, syna Abrahama” (Mt 1,1)?

Ewangelia zajmuje się rodowodem. Ewangelia doszukuje się genealogii. Widocznie to ważne! Widocznie to podstawowo ważne!

Ważny nasz polski rodowód.

Mówiłem Ojcu Świętemu ostatnio, w czasie wizyty „ad limina” (a On słuchał bardzo uważnie), o naszym rodowodzie tu, na Pomorzu Zachodnim. Mówiłem jak Mieszko I 1010 lat temu zaczynał tutaj nasz historyczny ciąg, nasz historyczny rodowód, w sławnej bitwie z Hodonem. A ktoś w Rzymie — historyk bardzo wysokiej klasy — powiedział do mnie potem: „Bardzo był ten Mieszko I mądry”. Nim się Pan Bóg posłużył, by nasz rodowód, od kołyski naszego istnienia i naszych dziejów, związany był z Jezusem Chrystusem. Otrzymywaliśmy w ciągu dziejów nawet tegie cięgi za to, że Chrystusowi, a przecież zjemy, a inni, którzy nie mieli Mieszka I, już dawno wyginęli — biedni Słowianie!

A inni wymierają. Nawet nie biedni Słowianie, nawet bogaci: na Zachodzie i na Północy. Bo zrywają ze swym świętym, chrześcijańskim Rodowodem.

Niech nasz rodowód będzie jasny: rodowód od 1000 z górą lat. I nie wymarzymy, i nie zginiemy, choćbyśmy odbierali mocne cięgi, jeżeli to będzie zawsze rodowód — teraz i na przyszłość — świadomie związany z Jezusem Chrystusem. Rodowód jasny i program jasny, do odczytania, tutaj, w katedrze, przed wizerunkiem polskiego Świętego: „Niepokalana chce, by Polska wzmocniła się duchowo”. — To jest słowo Polaka w rodowodzie Chrystusowym: „By Polska wzmocniła się duchowo — i tak promieniowała na świat”.

Rok 1980 w Szczecinie, to przecież właśnie tak: błaganie o Mszę św. w Zakładach, błaganie o spowiedź i Komunię św., święte obrazy i wielka modlitwa...

W Szczecinie tak też 30 sierpnia tamtego roku o świcie, w sobotę. I na świecie — przede wszystkim wzbudziło podziw.

Święty rodowód, na którym czuwa „Maryja, z której się narodził Jezus, zwany Chrystusem” (Mt 1,16) — jak nam mówi Ewangelia Rodowodu, Ewangelia dzisiejszego adwentowego dnia.

Droga.

„Mądrość Najwyższego, która urządza wszystko mocno i łagodnie” to Jezus.

Jezu, który „urządza wszystko mocno i łagodnie, przyjdź, przyjdź i naucz nas drogi roztropności”!

Czy szkoda, że nie ma dziś Mszy św. przy Bramie Głównej Stoczni Szczecińskiej? — Szkoda. Uczyniliśmy wszystko, więc mówimy ze spokojem i z czystym sumieniem: Szkoda!

Czy to jest powód do nowych zadrażeń? — Broń Boże. „Mądrość Najwyższego” — więc spokój. Ale mówimy: szkoda. I mówimy jeszcze: ufamy, że to po raz pierwszy. Rok temu, kilka dni po ogłoszeniu stanu wojennego, była tam Msza św. Dziękowaliśmy za to i dziś raz jeszcze dziękujemy. Ale zarazem wyrażamy nadzieję, że na przyszłość Msza św. tam będzie. A pójdzie z nami wszędzie, także do Stoczni Szczecińskiej, pod jej Bramę, „Mądrość Najwyższego”. „Jam jest Droga” — mówi Jezus (por. J 14,6).

„Pan jest blisko”.

Co powiemy o tym 17 grudnia sprzed 12 laty, gdy przecież Kościół wołał tak: „Pan jest blisko”?

— Powiemy o prawdzie: do potu i znoju robotniczego (przecież bardzo wielkiego; gdzie jak gdzie, ale w Stoczni bardzo wielkiego!) domieszała się krew — także dziecięca, ale przecież przez pomyłkę — robotnicza.

— Co powiemy jeszcze o tamtym dniu sprzed 12 laty?

— Powiemy pokornie:

Jezu Miłosierdzia, bądź tym naszym Siostram i Braciom nieskończenie miłosierny!

I powiemy:

Matko Miłosierdzia (Ty z naszej Ka-
(Dokończenie na str. 7)

**LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI**

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

(Dokończenie ze str. 6)

tedry, ofiarowana nam przez Ojca Świętego), wyproś nam największe miłosierdzie! A że jesteś Królową Polski, więc spraw, by robotniczy pot — tak obfity tu w Szczecinie, w szczecińskich stoczniach (przecież ten pot można porównać tylko z górniczym, który częściej oglądamy na obrazach telewizyjnych), zmieszany z robotniczą krwią, nie poszedł na marne, by był owocny, by był owocny dla Ojczyzny.

A wielu dzięki Bogu żyje. Czy to jest załatwiona sprawa? — Stała się błogosławiona Królowa Jadwiga wobec skrzywdzonego prostego ludu i zapytała: „Kto im łyzy powróci?”

Taki nasz rodowód, Matko. Kto to lepiej wie, niż Ty? Taki rodowód, a w nim i rok 972, i rok 1945 (prawie w tym samym miejscu: Cedyńa — Siekierki), i rok 1970 — u nas, na Pomorzu Zachodnim.

Ty Matko wiesz i Ty nam mówisz: Czy słyszycie słowa Jezusa? — „Większej miłości nie ma nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół” (J 15,13). Więc także za Ojczyznę. Takie słowo o tych, którzy zginęli, niesiemy przez Twoje łaskawe pośrednictwo, Matko, do Boga miłosierdzia.

I takie słowo niesiemy, Matko, razem z Tobą do ludzi, — do rodzin tych, którzy zginęli, i do wszystkich pokoleń, którzy na ciebie i na duszy!

Program.

Nasz rodowód i nasza chwila obecna, to my jako własność „Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (Mt 1,16).

I taka też przyszłość, i taki program. Jezus mówi, że Królestwo Jego nie jest z tego świata. A jednak On dzierży berło najwyższe i Jemu trzeba dać posłuch, by Naród żył. Naród o takim rodowodzie.

Słuchajmy więc:

„Nie zostanie odjęte berło od Judy (...), aż przyjdzie Ten, do którego ono należy, i zdobędzie posłuch u narodów” (Rdz 49,10).

Słuchajmy jeszcze:

„Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie” (Ps 72).

Pokażcie polityka, który zareczy, że ani jutro, ani w roku następnym, nie zginie świat od bomby wodorowej.

„Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie!”

— „Otoczy opieką ubogich z ludu, będzie ratował dzieci biedaków” Ps 72).

I słuchajmy na nowo:

„Mądrości Najwyższego, która urządził wszystko mocno i łagodnie, przyjdź i naucz nas drogi roztropności”.

Czy wiecie, Wy Robotnicy z układów 1980 r., czy wiecie Wy z Wierchow, Wy z sal rozpraw sądowych, Wy ze spotkań w domu biskupim i Wy — tu w katedrze, na wielkiej modlitwie, i w Stoczni na wielkiej modlitwie — czy Wy wiecie, co największy budzi podziw nie tylko u Waszego Biskupa i Jego Współpracowników, ale — wiem to, przecież — po całym świecie?

— Największy podziw budzi to, że tak bardzo jesteście mądrzy i że tak bardzo i tak szybko dojrzewacie w mądrości: jesteście Chrystusowi i tak szybko dojrzewający Jego mądrością. Ta mądrość każe wam zmagać się — nie jak robotnikom francuskim, niemieckim, włoskim czy amerykańskim — o grosz, o grosz dla siebie. Wy serdecznie — pracą, znojem, a nawet krwią, jak ci sprzed 12 laty — zatroskani jesteście o Polskę, o Ojczyznę wolną. I to jest Wasza wielkość. A nawet trzeba powiedzieć inaczej: to jest wielkość Pana Boga w was. I tak niech będzie! Cześć najgłębsza waszej pracy, cześć najgłębsza waszej krwi i cześć Waszej mądrości — tej mądrości, której ponoć w Polsce nigdy za wiele nie było, a teraz jest!

Więc w dniu wspomnienia gorąco modlitewnego o tych, którzy dali krew i życie, w dniu, w którym jest okazja podziękować Wam za trud i znoję, jaki buduje Polskę o długim i wspaniałym rodowodzie, dziękujemy Bogu i Maryi, Stolicy Mądrości, za Waszą mądrość i za waszą roztropność. I pokornie — wraz z Wami i za Was — modlimy się o ten dar bezcenny na dalsze dni, na wszystkie dalsze polskie i szczecińskie dni:

„Mądrości Najwyższego, która urządził wszystko mocno i łagodnie, przyjdź i naucz nas (naucz ich!) drogi roztropności”. Naucz ich Mądrości Najwyższego przez pośrednictwo Stolicy Mądrości, Matki naszej. Amen.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

(42), Doroszek Edward — Aubiere (63) Chary Bernard — Noyers sur Severni (89), Kapa Aniela — Longuy-Haut (54), Piłatowska Maria — Pinon (02), Gomes Agnes — Vallaysac (12), Bednarek Janina — Annecy (74), Szybowicz Halina — Le Chesnay (74), Pytlonowy Jadwiga — Montrejean (31), Głuszcz Tadeusz i Wanda — Boulogne-Billancourt (92), Zych Felicja, Olaszowski — Mozangles (60) Inż. Chrobot B. — Nussbaumen (Szwajcaria), Tokarska K., Krzysztów Władysław — Metz (57), Buchla Agnes — Chaumont

(52), Paślawski Jean Suippes (51), Penner J., Garbacz Józef — Lunéville (54).

Ks. Nowik Tadeusz S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Beaulieu (42),

— Beaulieu 2.000,00 F

— Firminy 1.315,00 F

— Roche La Molière 1.215,00 F

Ks. Prał. Ankiński Raymond — od

Rodaków z terenu Parafii Polskiej —

Harnes (62) 2.400,00 F

Ks. Fara Lesław S. Chr. — od

Rodaków z terenu Parafii Polskiej Aulnay

sous Bois — Le Blanc-Mesnil i Sevran (93) 2.150,00 F

O. Szymecki Krzysztof O.F.M. — od

Rodaków z terenu Parafii Polskiej

Montluçon (03) — zebrane przez Bractwo

Zywego Różańca pp. Zurowski i

Boczek 1.500,00 F

Ks. Nowak Józef O.M.I. — od

Rodaków z terenu Parafii Polskiej —

Walers (59) 300,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłaci”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS, wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N PARIS z zaznaczeniem na „Tydzień Miłosierdzia”.

Do nabycia:

Książki w jęz. francuskim

1. Jerzy Lewandowski

L'Eglise et la nation polonaise selon le Cardinal Stefan Wyszyński.

Wyd. Peter Lang, Berne 1982.

2. Dr. St. Kozanecki

Pologne 1980-1982, Ombres et Lumières.

Wyd. Imprimerie des Ets M. Kwiatkowski — „Narodowiec” — Lens.

PRENUMERATA

Wszyscy Czytelnicy „Głosu Katolickiego”, którzy otrzymują nasz tygodnik „pod opaską” znaleźli dołączony przekaz pocztowy z prośbą o uregulowanie prenumeraty. Ci, którzy wpłacili należną sumę pieniężną na 1983 niech uważają niniejsze ogłoszenie za nie istniejące.

Redakcja „Głosu Katolickiego”

ZE STOLICY PIOTROWEJ

Modlitwa Ojca św. Jana Pawła II do Matki Bożej Częstochowskiej

Matko Jasnogórska!

Dzisiaj staję przed Twym umiłowanym Wizerunkiem w samym sercu oktawy Bożego Narodzenia.

Kościół obchodzi w czasie tej oktawy uroczystość Najświętszej Rodziny.

W Wizerunku jasnogórskim stajesz zawsze wobec nas z Jezusem na rękach: jako Matka z Dzieckiem.

Ten widok przywodzi nam przed oczy tajemnicę Bożego Macierzyństwa oraz Najświętszej Rodziny.

I dlatego w sposób szczególnie pragnę Tobie, Matko, polecić dzisiaj każdą rodzinę polską.

W okresie przygotowań do Tysiąclecia Chrztu nauczyliśmy się modlić, aby rodzina ta była Bogiem silna. I nadal się o to modlimy.

Rodzina jest silna Bogiem, gdy Chrystus znajduje się w centrum jej życia — tak jak w rodzinie nazaretańskiej.

Rodzina Bogiem silna staje się siłą każdego człowieka i całego Narodu.

O Matko Jasnogórska! spraw, aby rodzina polska zawsze była Bogiem silna — zwłaszcza, gdy jej moc tak bardzo potrzebna jest człowiekowi i Narodowi na naszej ojczystej ziemi!

Audjencja Generalna, 29 grudnia 1982



Pani Jasnogórska!

U początku Nowgo Roku klękam przed Twoim Wizerunkiem. Jest w nim wypisana tajemnica Bożego Macierzyństwa, którą czcimy w dniu oktawy Bożego Narodzenia. Jest to właśnie dzień Nowego Roku.

U Twoich stóp, na Jasnej Górze, pragnę przeżyć ten dzień wraz z moim Narodem, który od sześciu wieków wpatrzony jest w Twe Boże Macierzyństwo przez ten w szczególności Wizerunek.

Dzięki niemu w Twoim Bożym Macierzyństwie odnajduje przez tyle pokoleń swoją własną Matkę. I Matce tej powierzam siebie: całą ludzką i polską społeczność — wspólnotę Narodu i jego dzieje.

W tym więc trudnym momencie dziejów pragnę przed Tobą, Matko, wypowiedzieć synowskie życzenia dla Polski, dla mej Ojczyzny i Narodu.

Zyczę, ażeby Naród ten mógł żyć w pokoju; nie w klimacie wojny. Aby mógł żyć swoim prawdziwym życiem.

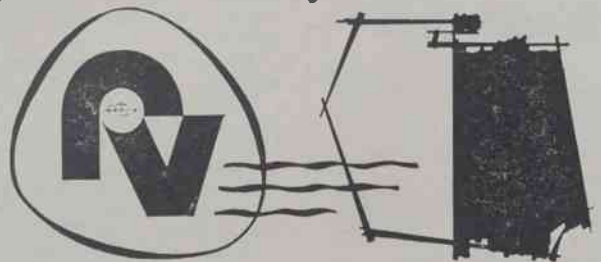
Zyczę, aby zachowane były — jako nieodzowny warunek pokoju — wszystkie prawa człowieka.

Zyczę, aby zachowane były również wszystkie te prawa narodu, przez które mógł on być sobą i stanowić o sobie we-łże swoich słusznych dążeń i pragnień.

Te życzenia przyjmij, o Matko Jasnogórska, jako modlitwę poprzez którą doznaje czci Twoje Boskie i ludzkie zaradem Macierzyństwo.

Wysłuchał ją — i pomóż wypełnić!
Audjencja Generalna, 5 stycznia 1983

„Tu Radio Watykańskie”



1530 kHz	11740 kHz	9645 kHz	7250 kHz	6190 kHz
GODZ.: 20 ¹⁵ 16 ¹⁵ 6 ⁰⁰	GODZ.: 16 ¹⁵ 16¹⁵	GODZ.: 20 ¹⁵ 16 ¹⁵ 16¹⁵	GODZ.: 20 ¹⁵ 16 ¹⁵ 16¹⁵	GODZ.: 20 ¹⁵ 16 ¹⁵ 6 ⁰⁰

**MSZA ŚW. W J. POLSKIM: w każdą niedzielę i święta o godz.: 16³⁰
na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni**

NASZ ADRES: SEZIONE POLACCA, RADIO VATICANA, 00120 CITTA DEL VATICANO

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: ks. Jan CHOROSZY,

4 niedziela Wielkiego Postu

Słowo Boże

Antyfona na wejście Cf. Iz 66, 10-11
Raduj się Jerozolimmo, zbierzcie się wszyscy, którzy ją kochacie: cieszcie się wy, którzyście się smucili, weselcie się i nasycajcie u źródła waszej pociechy.

Modlitwa

Boże, Ty w przedziwny sposób przez Swoje Słowo dokonujesz dzieła pojednania rodzaju ludzkiego spraw prosimy, aby lud chrześcijański z ochoczą pobożnością i żywą wiarą podążał ku zbliżającym się uroczystościom. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Z radością przynosimy Ci Panie, dary służące naszemu zbawieniu, pokornie Cię błagając byś nas nauczył otaczać je czcią należną i w stosowny sposób ofiarować za zbawienie świata. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

L 15,32

Synu, trzeba się cieszyć z tego, że brat twój był umarły, a znów ożył; zaginęła, a odnalazł się.

Modlitwa po Komunii

Boże, który oświecasz każdego człowieka na ten świat przychodzącego, prosimy Cię, oświeć serca nasze blaskiem Twojej łaski, abyśmy zawsze czynili to, co godne i miłe Twojemu Majestatowi i prawdziwie Cię miłowali. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Joz 5, 9a. 10-12

Naród wybrany obchodzi pierwszą Paschę w Ziemi Obiecanej

Czytanie z Księgi Jozuego.

Pan rzekł do Jozuego: «Dziś zrzuciliście z was hańbę egipską».

Rozłożyli się obozem synowie Izraela w Gilgal i tam obchodzili Paschę czternastego dnia miesiąca wieczorem, na równinie Jerycha. Następnego dnia Paschy jedli z plonu tej krainy, chleby prażone i kłosy prażone tego samego dnia.

Manna ustała następnego dnia, gdy

zaczęli jeść plon tej ziemi. Nie mieli już więcej synowie Izraela manny, lecz żyli się tego roku z plonów ziemi Kanaan.

Oto słowo Boże.

Skosztujcie wszyscy, jak dobry jest Pan Bóg.

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy, Jego chwala będzie zawsze na moich ustach.

Dusza moja chlubi się Panem, niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Wystawiajcie ze mną Pana, wspólnie wywyższajmy Jego imię.

Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością.

oblicza wasze nie zapłoną wstydem. Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał, i uwolnił od wszelkiego ucisku.

DRUGIE CZYTANIE 2 Kor 5, 17-21

Bóg pojednał nas z sobą w Chrystusie

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg pojednał ze sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo pojednania. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień.

W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem. On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiwiłocią Bożą.

Oto słowo Boże.

Lk 15, 18

Chwała Tobie, Królu wieków.

Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem: «Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i względem ciebie».

Chwała Tobie, Królu wieków.

EWANGELIA Lk 15, 1-3, 11-32

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

W owym czasie zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi».

Opowiedział im wtedy następującą przypowieść:

«Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zebrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie.

A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby paść świnię. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, które jadały świnię, lecz nikt mu ich nie dawał.

Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczynił mię choćby jednym z najemników”. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca.

A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”.

Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przeprowadźcie utuczone cielce i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginęła, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić.

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł: „Twój brat powró-

cił, a ojciec twój kazał zabić utuczone ciebie, ponieważ odzyskał go zdrowego”.

Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtędy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlecia, żebym się zabawiał z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonil twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone ciebie”.

Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znowu ożył; zaginął, a odnalazł się”.

Oto słowo Pańskie.

SŁOWO KOŚCIOŁA

Wprowadzenie do Mszy św. :

Dla wielu współczesnych ludzi słowo „wolność” posiada nieomalże magiczną siłę. Wyraża ono najgłębszą naturę i najgłębsze aspiracje człowieka. Egzystencjaliści mówią wprost, że człowiek jest wolnością! W imię fałszywie pojętej wolności i autonomii człowieka posuwają się do odrzucenia samego Boga. Samo Jego istnienie miałoby ograniczać człowieka, nie pozwala mu w pełni zrealizować się, stać się sobą.

Czy naprawdę Bóg ogranicza naszą ludzką wolność? Czy naprawdę Bóg stanowi przeszkodę w naszym rozwoju? A może to właśnie dzięki Niemu człowiek staje się w pełni niezależnym, wolnym?

HOMILIA

„W Chrystusie Jezusie zostaliście powołani do wolności”

Słowo „wolność” w szczególnie sposób przypada polskiej duszy. Iuż to naszych Rodaków oddało swe życie w różnych zakątkach ziemi w imię idei: „Za naszą i waszą wolność”. Cenimy ją sobie, bronimy jej, chcemy ją posiadać w pełni. Słusznie więc pisze A. Slonimski: Zaledwie jedno słowo, a już nas rozpala. Policzki pokrywają się ogniami, a serce bije mocniej i krzyczy. Dlaczego to jedno słowo porusza do głębi naszą duszę. Wolność! Kochana wolność!

Tak było kiedyś, w naszej przeszłości, i tak jest obecnie. Spłotło się to słowo z naszym życiem, z na-

szymi pragnieniami, a niekiedy, niestety z naszymi marzeniami.

Za każdym razem, gdy powiało wolnością, Naród nasz odzywał, odnajdywał nadzieję, zaczynał wierzyć w przyszłość. Tak było w październiku 1956; tak było po smutnych wydarzeniach grudniowych 1970; tak było zwłaszcza w czasie pamiętnych dni sierpniowych 1980. Gdy powiał zaś mroźny i brutalny wiatr 13 grudnia 1981, gdy wolność została zawieszona Naród zamarł, ugiął się, utracił nadzieję. Ale po pierwszych chwilach szoku znowu rozległy się wołania: Wolności, Wolności, Wolności! Albo też: Chleba i wolności! Lub wrzeszcze: Nie ma chleba bez wolności!

Czy można się dziwić tym wymaganiami polskiej duszy?

Oczywiście, że nie. Przecież Bóg stworzył człowieka wolnym. Stworzył człowieka do wolności. Nie jest ona jednak czymś danym z góry, czymś nabytym raz na zawsze. Przeciwnie, musi o nią człowiek walczyć, na nowo zdobywać, aby być niezależnym, samodzielnym, sobą. Trzeba ją wydrzeć naturze kierowanej determinizmami; trzeba ją zaaformować wobec innych, tak skłonnych do narzucania nam własnej woli. W tej walce o wolność osobistą człowiek posuwa się niekiedy zbyt daleko. W imię jakiejś absolutnej wolności odrzuca nawet samego Boga.

1. — Wolność człowieka wobec Boga.

Wspaniale opisał ten pęd współczesnego człowieka do wolności Jean-Paul SARTRE w dramacie: „Les mouches” (Muchy). Oreste może być tu uważany za człowieka zbuntowanego przeciw Bogu. Jupiter zaś, pogański bóg, poetycką transpozycją Boga. Zbuntowanego Oresta Jupiter próbuje przywołać do porządku. Mówi mu: Oreście! Stworzyłem cię podobnie jak stworzyłem każdą rzecz. Popatrz! Widzisz te wszystkie planety, które krążą według pewnego porządku i nigdy nie ściągają się ze sobą: to ja ustaliłem ich ruch według sprawiedliwości. Wsłuchaj się w harmonię sfer, w ogromny śpiew dziękczynienia, który rozbrzmiewa w czterech zakątkach nieba. Przeze mnie trwają gantunki, to ja nakazałem, aby człowiek rodził człowieka i aby mała psina była psem; przeze mnie delikatny język morskiego przypiływu dotyka piasku i wycofuje się o określonej godzinie, to dzięki mnie rozwijają się rośliny (...). Nie jesteś u siebie, intruzie, ty jesteś w

świecie, jak drzazga w ciebie, jak kłusownik w pańskim lesie, bo świat jest dobry; stworzyłem go według mojej myśli, a ja jestem Dobro (...) Zastanów się, Orestesie nad sobą. Wszczęświat nie przyznaje ci racji, ty jesteś tylko pyłkiem wszechświata. Powróć do natury, synu wynaturzony: poznaj swoją winę i odrzuć ją, wyrwij ją z siebie jak ząb spróchniały i cuchnący.

Oreste opowiada arogancko: cały twój wszechświat nie wystarczy by mi zadać kłam. Jesteś, Jupiterze królem Bogów, królem kamieni i gwiazd, królem fal morskich. Nie jesteś jednak królem ludzi.

Jupiter: Nie jestem twoim królem, bezczelna larwo? Któż cię więc stworzył?

Oreste: Ty, lecz nie należało mnie stwarzać wolnym.

Jupiter: Dałem ci wolność.

Oreste: Być może, lecz ona obróciła się przeciw tobie i my nie ty nie poradzimy ani ty ani ja. (...)

Po chwili dorzucia jeszcze Oreste: Jupiterze nie jestem ani panem ani niewolnikiem. Jestem moją wolnością! Zaledwie stworzyłeś mnie, przestałem należeć do ciebie.

Można się gorzej tym opisem, oskarżać Sartra o brak szacunku dla wiary chrześcijańskiej, o bezbożność, potępiac, wyklinać...

A jednak, jak często mu się to zdarza potrafi w paradoksalny sposób przypomnieć najgłębsze prawdy chrześcijańskie. Człowiek jest wolny, bo takim uczynił go Bóg. Ma więc prawo zaaformować swoją niezależność nawet wobec Boga. Ks. profesor GRANAT z Lublina lubiał powtarzać: człowiek jest osobą, to znaczy jest wartością samą w sobie. Nie służy więc nikomu, niczemu, nawet nie jest środkiem dla samego Boga.

2. — Przypowieść o ludzkiej wolności.

Właśnie tę prawdę odkrywamy po głębszym przemyśleniu w dzisiajszej Ewangelii. Przywykliśmy przypowieść z dzisiajszej Ewangelii nazywać przypowieścią o synu marnotrawnym. Nauczaliśmy się widzieć w synu opuszczającym ojcowski dom, grzesznika zrywającego z Bogiem. I rzeczywiście można tę przypowieść interpretować w tym zawężonym sensie moralnym. Można jednak tę przypowieść nazwać: przypowieścią o ludzkiej wolności.

Ojciec z ewangelicznej przypowieści wie, co czeka syna odchodzącego z domu i chcącego być niezależnym, wolnym, samodzielnym.

Ubolewa, że syn go opuszcza, a jednak szanuje jego decyzję, jego wolę, jego wolność.

Wielu ludzi zwłaszcza w naszych współczesnych czasach wybiera drogę marnotrawnego syna, zrywa z Bogiem, wybiera własną, niezależną drogę. Bogu jak Ojcu z dzisiejszej Ewangelii nie pozostaje nic innego, jak czekać na powrót zbuntowanego syna. W pewnym sensie Bóg jest bezradny wobec wolności człowieka. Przypomina nam tę prawdę Ojciec św., Jan Paweł II, w swojej homilii wygłoszonej podczas Mszy św. na Błoniach Krakowskich. Po przypomnieniu tego wszystkiego, co Chrystus wniósł w naszą narodową, polską kulturę, pyta :

„Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka ? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu : nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi : nie. Ale — pytanie zasadnicze : czy wolno ? I : w imię czego „wolno” ? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźniemu, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć : „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat ? Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło”.

Wielu chrześcijan, zwłaszcza tych, co nigdy nie opuścili domu Ojca ma trudności w rozumieniu tej „pobłażliwości” Ojca wobec syna opuszczającego ojcowski dom. Są rozgoryczeni, oburzeni, zgorznięci, że Bóg przyjmuje powracających z otwartymi ramionami. A przecież Bóg nie może inaczej postąpić. Musi uszanować ludzką wolność, musi więc pozwolić na odejście, na bolesne doświadczenie, na błąd. Ale Bóg musi także szanować samego siebie : musi być dobry i miłosierny. To właśnie leży w Jego naturze. Tu również Bóg jest niemocny, nie może działać przeciw samemu sobie : musi przyjąć powracającego syna w imię swej nieskończonej dobroci, musi ugiąć się przed wolną wolą człowieka, który dostrzega swoją pomyłkę, swój błąd, swoją głupotę.

3. — Nasze przywiązanie do wolności i nasze oddanie Bogu.

Bóg obdarzył człowieka wolnością. W imię tej wolności człowiek może powiedzieć Bogu nie ! Prawdę tę przypomina Chrystus swoim uczniom po kazaniu o Chlebie Żywym, to znaczy o Eucharystii. Wielu, bardzo wielu nie pojmuje nauki Chrystusa i odchodzi. Chrystus nie waha

się i rzuca wzywające pytanie : „Czy wy także chcecie odejść ?”. Odwołuje się więc do ludzkiej wolności. W imieniu pozostałych uczniów wiernych Chrystusowi, Piotr odpowiada : „Panie, do kogóż pójdziemy ? Ty masz przecież słowa życia wiecznego”.

My, Polacy, jako Naród, jak wspomnieliśmy na wstępie jesteśmy jakoś szczególnie przywiązani do wolności i jakoś wyjątkowo jesteśmy uczuleni na wszelkie przejawy jej ograniczenia. Niektórzy obraźliwie nazywają nas : warchołami, ludźmi nie umiejącymi się podporządkować, ludźmi nie lubiącymi porządku. A przecież słysimy z tego, że jako Naród pozostajemy wierni Bogu, Chrystusowi, Ewangelii... A nawet oddaliśmy się w niewolę Maryi. Jak wyjaśnić ten paradoks : z jednej strony nasze szczególne przywiązanie do wolności, a z drugiej godne podziwu poddanie się Bogu ?

Ten paradoks można łatwo wytłumaczyć jeśli przyjmie się za prawdę, że Bóg wszedł w pełni w historię naszego Narodu, w jego kulturę, w jego życie. Bóg stał się elementem egzystencjalnym naszego narodowego życia. Nasze polskie chrześcijaństwo jest ani intelektualne, ani emocjonalne, lecz po prostu egzystencjalne.

Bóg nie jest dla nas Kimś odległym, obcym, nieznanym. Możliwe tu śmiało zacytować słowa św. Pawła : „W Nim żyjemy, w Nim jesteśmy, Nim poruszamy się”. A jeśli Bóg jest tak zaangażowany w naszą egzystencję „do kogóż pójdziemy”.

Człowiek odrzucający Boga w imię wolności, podobny jest do owej ryby, która powiedziała : „Wodo, która mnie otaczasz, przecież ty ograniczasz moją wolność ! Twoja presja jest dla mnie nie do zniesienia. Przez twoją wszechobecną ograniczasz zakres mego działania ; przeszkadzasz mi się rozwinąć. Wiedz, że ja chcę być wolną, niezależną, w pełni i absolutnie wolną”.

Zbuntowana i świadoma swych praw do autonomii ryba wyskakuje i uwalnia się od wody. Jest wreszcie wolna. Cóż znajduje ? Powolną śmierć, po zachłysnięciu się chwila wolności !

W swoim pędzie do pełnej wolności jakże podobny jest wspomnianej rybie. Mówi bowiem : „Bóg ogranicza moją wolność. Przez swoją wszechobecną Bóg naciska mnie ze wszech stron, śledzi mnie na każdym kroku i przeszkadza mi się rozwinąć, osiągnąć pełnię dosko-

ności. Wreszcie chcę być wolnym, w pełni wolnym”.

Czy rzeczywiście człowiek zrywający z Bogiem staje się wolnym ?

Cóż znajduje człowiek po zerwaniu z Bogiem ?

Niestety wpada w niewolę innych ludzi, staje się sługą, niewolnikiem. I jakże często kończy w więzieniu-dyktatora i oprawcy, który wszędzie i wszystkim głosi wolność.

Szczęśliwy jest ten, jak syn marnotrawny, który opamiętał się i rzekł : „Ileż najemników Ojca mego ma chleba pod dostatkiem... Wstanę i pójdę do Ojca mego”.

Modlitwa Powszechna

Bóg szanuje naszą ludzką wolność. W imię tej wolności możemy Mu powiedzieć nie, ale możemy także w każdej chwili powrócić do Niego. On pozostaje ciągle Ten sam, niezmienny : Ojciec pełen dobroci, miłosierdzia, oczekujący naszego powrotu. Ufni w Jego dobroć i miłosierdzie przedstawmy Mu nasze prośby :

1. — Za Kościół św., aby za przykładem Ojca pełnego dobroci szanował w pełni ludzką wolność, oczekiwał z cierpliwością na tych, którzy chwilowo wybrali inną drogę i przyjmował ich z otwartymi ramionami.

2. — Za tych, którzy w imię złe pojętej wolności odeszli od Boga, aby naśladować marnotrawnego syna pojęli, że w pełni wolni i szczęśliwi mogą być tylko w domu Ojca.

3. — Za przedsiębiorców, za tych, którzy decydują o płacach, aby nie wykorzystywali trudnych sytuacji, by wzbogacić się cudzą pracą ; lecz starali się zapewnić robotnikom warunki odpowiadające ich potrzebom i godności ludzkiej.

4. — Za tych, którzy jak starszy syn z przypowieści nigdy nie opuścili domu Ojca i mają trudności w zrozumieniu nieskończonego Bożego miłosierdzia, aby umieli radować się z powrotu do domu tych, którzy zbłądzili.

5. — Za nas samych, abyśmy będąc świadomi naszego prawa do wolności umieli dostrzec, że to właśnie Bóg zapewnia nam niezależność, autonomię, pełnię wolności.

Wszchemogący Boże, Ty, który obdarzyłeś nas wolnością dzieci Bożych, spraw, abyśmy umieli widzieć w Tobie miłującego Ojca pełnego dobroci i miłosierdzia ; Ojca szanującego naszą ludzką wolność do tego stopnia, że możemy opuścić

Twój ojcowski dom. Spraw, abyśmy nigdy nie nadużywali danego nam daru wolności, bo tylko w Tobie i dzięki Tobie „żyjemy, jesteśmy, poruszamy się”. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

W tym tygodniu święcimy:

13 marca :

— Św. Rodyryka, męczennika z Kordoby, († 857).

Liturgicznie, oczywiście, IV niedziela Wielkiego Postu : dzięki Ci o synu marnotrawny !

Nie za to, że chciałeś być w pełni wolny.

Nie za to, że chciałeś być sobą.

Nie za to, że zbłądziłeś !

Dzięki ci za to, że umiałeś myśleć. Dzięki ci za to, że dostrzegłeś swój błąd.

Dzięki ci za to, że zaufałeś Ojcu ! „Iluż to najemników ma lepiej w domu Ojca mego...”.

„Wstanę i wrócę do domu Ojca...”.

Właśnie za to, dzięki ci.

14 marca :

— Św. Matylda, królowej Niemiec. Zmarła w 968 roku. Jest matką pierwszego cesarza niemieckiego Ottona I. Wskutek konfliktu z synem zmuszona jest ukrywać się w Eugerben w Westfalii. Założyła wiele zakonów, między innymi w

Quedlinburg. Przed śmiercią pojechała się z synem.

17 marca :

— Św. Patryka, biskupa i apostoła Irlandii (V wiek). Jako dziecko porwany przez piratów (około 404 roku) i sprzedany w niewolę. Pilnując świni młody Patryk poświęca dużo czasu na modlitwę ; prowadzi życie biedne, twarde i święte. Po sześciu latach niewoli ucieka i odnajduje swoich rodziców. Nie na długo jednak, gdyż wkrótce udaje się do Galli. Przebywa najpierw w Lerynie, a potem w Auxerre. Tu przyjmuje święcenia kapłańskie. Biskup Auxerre uświadamia go o sytuacji religijnej jego rodzinnego kraju i o potrzebie jego ponownej ewangelizacji. Św. Patryk decyduje się wówczas, po otrzymaniu sakry biskupiej na powrót na swoje rodzinne wyspy. Uważany jest on za apostoła Irlandii.

18 marca :

— Św. Cyryla, biskupa Jerozolimy, doktora Kościoła. (315 — 386). Znane są jego katechezy mistagogiczne, w których opisuje liturgię starożytnego Kościoła. Na II Soborze ekumenicznym w Konstantynopolu w 381 roku broni boskości Ducha św. Poprzednio z powodów teologicznych wchodzi w konflikt ze swoim metropolitą Akacjuszem z Cezarei, arianistą. Z tych samych

powodów teologicznych zmuszony jest dwukrotnie opuścić swoją stolicę biskupią pod presją dwóch cesarzy : Konstancjusza i Walencjusza popierających otwarcie arianizm. Św. Cyryl pozostał wierny nauczaniu Kościoła o Trójcy św., o boskości Syna Bożego i równości Trzech Osób Boskich.

19 marca :

— Św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. W jednej ze swych piosenek Georges Moustaki wspomina św. Józefowi, nazywa go biednym. Po ludzku tylko patrząc może i ma rację.

Tradycja uczyniła św. Józefa niemal starcem, także by wytłumaczyć pewne rzeczy...

W rzeczywistości, jak mówi nasza kościelna pieśń, jest on „wybrany, niezrównany”.

Inna nasza pieśń w pełni rehabilituje Oblubieńca Najświętszej Dziewicy :

„TY, coś najdroższe na tym świecie. W Twej pieczy skarby niebios miał, o Ty, którego Boskie Dziecię, Jezus najśladzszy, Ojcem zwał”.

„Józefie święty, z nieba chwały. Promyk pociechy ziemi rzuc, Ciebie dziś wzywa Kościół cały, Litosne oczy ku nam zwróć”.

Opracował :
Ks. Jan Choroszy
Strasbourg

Czy można czytać Ewangelię tak jak czyta się gazetę lub książki ?

Jak Państwo czytają gazetę ? Zapewne rzadko, jak to się mówi, „od deski do deski”. Raczej zaczynamy od tego, co nas interesuje. Jedni od wydarzeń politycznych, inni od sportu, jeszcze inni od „faits divers” (wypadki, napady, itd.) lub ogłoszenia... Wiele artykułów przebiegamy wzrokiem lub pomijamy... Czytamy więc selektywnie, wybiurczo.

A jak jest z książkami ? Myślę, że podobnie. Tu także uruchamiamy naszą cenzurę lub, by być ściślej, auto-cenzurę. Wybieramy ! Czytamy także te książki, które nas interesują, które „lubimy”, to znaczy te, które zakodowały się w nas poprzez przeżycie, doświadczenie. Inne zostawiamy na boku. A w wybranej książce ? Czy czytamy ją od „deski do deski” ? Wątpię ? Z pewnością, niektóre fragmenty opuszczamy, np : bardzo często pomijamy opisy przyrody, charakterystykę osób, jeśli jest zbyt skomplikowana, tło akcji... Pomijamy to wszystko, bo chcemy wiedzieć co się stało, co będzie dalej... A właśnie te „nieinteresujące nas rzeczy” „kosztowały” najwięcej autora: niejedno musiał przeczytać, sprawdzić,

a potem temu nadać odpowiednią formę. A więc i w tym przypadku czytamy selektywnie, na wrywki.

A jak jest z czytaniem Pisma świętego ?

Najpierw czytamy je bardzo rzadko. Myślę, że jest bardzo mało katolików, czy nawet chrześcijan, którzy przeczytali Pismo św. „od deski do deski”. raz jeden w życiu ! Boże, gdzie są te czasy, gdy Żydzi znali na pamięć całą Biblię ! Nie czytamy więc Pisma św. A przecież Pismo św. jest, jak powiedział ktoś pięknie, „listem Boga do człowieka” !

A mimo tego nie śpieszymy się, aby ten list otworzyć ! Gdzie jest nasza ciekawość ?

Słowo Boże dociera do nas dzięki kazaniom. Tu także dokonuje się pewnej selekcji. Kaznodzieja jest również człowiekiem i wybiera, to co mu odpowiada. Nieświadomie pomija więc wiele problemów, uważając je za drugorzędne lub może w obecnej chwili lub sytuacji nieaktualne. I właśnie do tego „okrojnego” Słowa Bożego włącza się przy słuchaniu nasza osobista „cenzu-

ra”. Mówiąc sobie szczerze : słuchamy to, co nam odpowiada ! Wiele zaś spraw nie dociera do naszej świadomości. Zilustrujemy to przykładami :

— „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (Jan 15,12). Któż z nas rzeczywiście dopuszcza do swej świadomości te słowa Chrystusa ? Jasniej : któż z nas jest gotów oddać swe życie za innych ? Któż ?

— „Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma ; a kto ma żywność, niech tak samo czyni” (Łukasz 3,11). (Niektórzy myślą, że spełniają zadość tym słowom wysyłając stare, niepotrzebne rzeczy, płaszcz czy ubranie, zamiast wyrzucić to na śmietnik).

— „Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie...” (Efezjan 5,25). O mój, Boże, jakby to było pięknie w naszych rodzinach.

Św. Paweł pisze : „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ciała, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca (Hebrajczyków 4,12). I miałby rację św. Paweł, gdyby nie było naszej wewnętrznej cenzury, czy auto-cenzury. A może by ją znieść ? Ale jak ?
Ks. Jan Choroszy